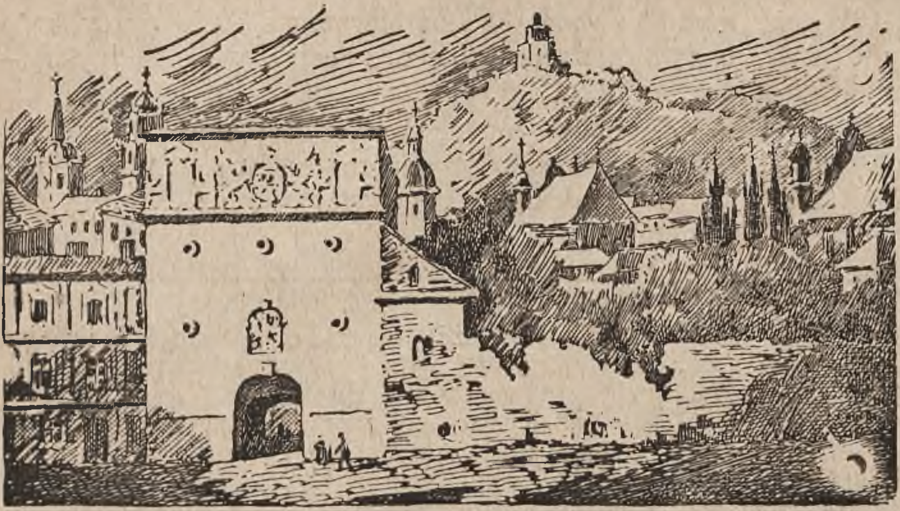
24-go sierpnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 34.

Nauka historji.

Jóżeśmy w poprzednim numerze podali wiadomość o zjazdach byłych legjonistów p. J. Piłsudskiego, które się odbyły w dniu 10 sierpnia w Radomiu i w Warszawie.

Było już w Polsce takich zjazdów sporo, ale dopiero tegoroczne otworzyły oczy i uszy tym, co dotychczas ani widzieć, ani słyszeć nie chcieli· Dzisiaj, po czterech latach rządów p. Piłsudskiego i jego zwolenników—piłsudczyków — zaczynają widzieć ślepi i słyszeć głusi.

Cóż oni widzą i słyszą?

Przedewszystkiem to, że w Polsce źle się dzieje. Że prawo zostało podeptane, że majątek narodowy jest trwoniony, że rośnie w kraju bieda, a w ślad za nią rozgoryczenie i nędza.

Jak się to mogło stać?

Przecież to się stało nie w jednej chwili, nie z dnia na dzień nawet, ale stopniowo, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Nieraz padały głosy ostrzeżenia zarówno z trybuny sejmowej jak i w pismach narodowych.

Niestety głosów tych nie słuchano, a nawet nieraz gazety narodowe konfiskowano za rzekome rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, a mogących wzbudzić niepokój publiczny.

Dzisiaj nawet tacy wodzowie obozu buntu majowego, jak Rydz-Smigły, mówią o konieczności wyprowadzenia Polski z chaosu, w jakim została pogrążona.

Któż Polskę w tym chaosie pogrążył?

Przecież nie stronnictwa narodowe, które dziś wpływu na władzę nie mają, nie Sejm nawet, bo on nie obraduje z winy rzędu, który wciąż posiedzenia sejmowe odracza i zamyka?

Jeżeli jest chaos, to wina zań spada na tych, co od maja 1926-go roku w Polsce rządzą, co nie uznają innych praw i przepisów prócz rozkazów swego przywódcy, co po władzę w Polsce sięgnęli przez krew bratnią, a gdy ją w ręce pochwycili, to nie wiedzieli, co z nią robić, jak jej użyć dla dobra państwa i Narodu.

Ile razy domagaliśmy się od rządów pomajowych, by ogłosiły swój program, by wykazały, dokąd chcą Polskę prowadzić! Ale rządy te milczały, zaś poszczególni ministrowie coraz-to zapewniali, że „byczo jest", że wódz ich wszystko wie, wszystko doskonale obmyślił i tylko należy się go ślepo słuchać, a będzie jeszcze lepiej.

I rzeczywiście przez cztery lata słuchano „ślepo" i wypełniano rozkazy, których celu i sensu nikt nie rozumiał, aż doczekaliśmy się tego, że nawet ci, co „ślepo" słuchali poczynają mówić, że „niedość umieć słuchać, ale też trzeba zacząć myśleć".

I wreszcie nadszedł dzień, gdy co uczciwsi z pośród tych „słuchających ślepców" poczęli szemrać, przestali wierzyć swemu wodzowi, którego do niedawna „jedynym" zbawcą Ojczyzny nazywali.

Jeszcze przed dwoma laty aż trzęsło się od zgodnych okrzyków na jego cześć na zjeździe legjonistów w Wilnie, ciszej było w roku zeszłym w Nowym Sączu, a w roku bieżącym doszło już do otwartego rozłamu i, gdy jedni coraz słabszym głosem wołali w Radomiu — „niech żyje" drudzy w Warszawie krzyczeli — „precz!"

Czy nas to dziwi?

Bynajmniej!

Takim jest zazwyczaj los tak zwanych dyktatorów i tak zwykle zachowują się ci, co zamiast przyjąć odpowiedzialność za losy państwa na własne barki i ofiarnie pracować nad uzdrowieniem Ojczyzny szukają jakichś cudotwórców.

Żaden taki „cudotwórca" nie zbawił Narodu, który sam swego zbawienia nie pragnie. Przecież w roku 1920-ym ten sam człowiek stał na czele państwa polskiego i cóż się stało?

Oto dzięki jego błędom bolszewicy znaleźli się pod murami Warszawy, skąd przepędzeni zostali nie dzięki jakiemuś innemu wodzowi, lecz ty[lko] dla tego, że do walki o wolność stanął cały Na[ród] polski, który potrafili się zjednoczyć i na bok

nąć wszelkie waśnie i spory wewnętrzne. To też i wprzyszłości, nie jakiś nowy wódz, nie rząd chociażby, lecz twórczy wysiłek całego Narodu zapewni Polsce wielkość, bogactwo i spokój."

Ludzie i rządy przeminą szybko, a Polska trwać musi wiecznie. Więc nie szukajmy jakichś nadzwyczajnych ludzi, którzy za nas będą myśleć i działać, ale bierzmy się do pracy każdy w swoim zakresie, lecz z jedną, wspólną myślą — dobra Polski.

Niech dzieje pierwszych lat istnienia Odrodzonej Polski, a przedewszystkiem historja rządów pomajowych, pouczą nas, że siła i moc Narodu leży w nim samym,

Po rozum do głowy.

Ważną częścią planu gospodarczego, a bodaj najważniejszą, to plan obsiewów.

Są gospodarstwa, wprawdzie nieliczne, które mają stałe plany obsiewów, uwzględniające wszystkie potrzeby gospodarstwa, a uzupełniają przysiewki tylko w drobnych szczegółach, zależnie od zmiennych warunków pogody, to też w tych nielicznych gospodarstwach ułożenie, a raczej dostosowanie planu stałego do bieżących potrzeb, wbrew zarzutom, jakie ten system mogłyby spotkać, jest bardzo łatwe, natomiast ogół naszych gospodarstw jęczy w niewoli bezładu i bezplanowości, to też na każdym kroku widzimy braki i niedomagania.

Gdy niema planu stałego, to należy układać plan obsiewów raz na rok.

Kto tego całorocznego planu obsiewów sobie nie ułożył, to teraz najwyższy czas, aby go opracować i zaraz zacząć wprowadzać w życie. Ważną niezmiernie rzeczą w planie obsiewów, bodaj najważniejszą, jest plan zasiewu pasz, a pamiętać należy, że kto teraz o paszy dla inwentarza nie pomyśli, ten już przez cały przyszły rok gospodarczy 1930—31 i przez pół następnego 1931-32 będzie na brak paszy narzekał. Na pierwszy rzut oka wydaje się to nieprawdziwe, a jednak tak jest, bo już teraz podczas żniw należy rozpocząć uprawę pod wykę zimową, która ma być paszą dla krów na wiosnę 1931 r. i pod okopowizny, które będą spasane dopiero zimą 1931—32 r. I tylko ten, kto o tem pamięta, może mieć dobry plon tych roślin pastewnych, kto byle jak, niedbale grzebie i należycie gruntu nie przygotuje, paszy mieć nie będzie, a bydło znów będzie ryczało z głodu i mleka nie da.

Biorąc to pod uwagę, sądzę, że właśnie od wyboru miejsca pod rośliny pastewne należy rozpocząć układanie planu obsiewów i dla roślin tych wybrać najlepsze miejsca. Następnie dopiero postanowić ostatecznie, gdzie będą ziemniaki, oziminy i inne ziemiopłody, a zarazem już teraz ułożyć sobie kolejność robót, aby w porę wszystko należycie obrobić i wynawozić. Należy obliczyć też zaraz i zanotować, jakie nawozy sztuczne mamy nabyć, a lepiej jeszcze, jeśli wszystkie nawozy są już zamówione. Kolejność sprowadzenia utrzymać należy według pory siewy, o ile naraz wszystkich sprowadzić nie możemy.

Więc też zaraz należy po wyborze odpowiedniego kawałka pod wykę zimową wywieźć na ściernisko gnój i razem z gnojem pole to podorać i podorywkę od ręki zawlec, a dobrze będzie przed broną powałować. Przed końcem sierpnia, zorać na siew, by jeszcze w tym miesiącu wykę zimową zasiać.

Również od chwili żniw musimy już myśleć o uprawie buraków. Po wyborze miejsca, jak tylko ustawimy sztygi, czy w innym wypadku, gdy pole jest wolne, zaraz należy je podorać i jeśli jest gnój, to przedtem na ściernisko go wywieźć, rozrzucić, razem pole podorać i zaraz zawlec. Lepiej będzie gnojowi w ziemi, niż gdzieś w dołku na podwórzu i przytem pod buraki będziemy mieli pole już wygnojone, a przed zimą zerznie się porządnie ziemię z pogłębiaczem i koniec z uprawą, aż do wiosny.

Jeśli znów z naszego planu wynika, że pod buraki, czy pod ziemniaki, albo też pod jedno i drugie, mamy siać poplon na przyoranie, to, jak tylko żyto się skosiło i mendle ustawiło, natychmiast po zagrabieniu, choćby w nocy, należy zaorać i poplon zasiać. Zwrócę też tu uwagę na to, że można siać poplony późniejsze, ale to już z gorczycy białej, liczą 10 — 12 kg. na mórg i to tylko na ziemi mocniejszej. Poplon taki nie dorównywa plonowi, czy mieszance różnych groszkowych, ale zato może być później siany i tanio kosztuje. A choćby się ani gnoju nie przyorało, ani poplonów nie siało, to pod buraki musi być dana pokrywka wczesna.

Po uplanowaniu robót wymienionych z poplonami pod okopowe, czy wreszcie przy zasiewie ich choćby np kiszonkę, czy świeżą paszę jesienną, po uplanowaniu roboty z wyką zimową, jako ważną paszą wiosenną, planujemy roboty z oziminami, a następnie z innemi roślinami.

Planując siew ozimin, należy odrazu dobrze się zastanowić, gdzie i jaki nawóz przeznaczyć i w jakiej ilości. Otóż co do obornika to zarzucić już raz należy tę zabobonną wiarę w gnój, jako w zbawienny nawóz dla przenicy, bo właśnie jeśli cuda z przenicą się widuje, to nie na oborniku, ale na nawozach sztucznych, a gnojek, który jest bardzo cennym nawozem, dawać zawsze pod okopowe.

Gdy mowa o nawozach sztucznych pod oziminy, to trzeba stwierdzić, że nasi gospodarze za mało dają pod nie nawozów azotowych. Zdarza się, że gospodarz nasypie i tomasówki, lub superfosfatu i nawozów potasowych, a azotowych nie da wcale, lub bardzo mało. Tymczasem należy pamiętać, że ozimina o tyle tylko fosfór i potas pobierze, o ile jej na to dostatek azotu pozwoli. Oziminom na przesiewiskach (po kłosowych) należy conajmniej około centnara metrycznego, średnio biorąc nawozu azotowego na mórg, przeznaczyć. Przytem część tego nawozu dać na jesieni, a część na wiosnę w postaci azotniaku, czy saletry. Ziemia mocniejsza może dostać więcej na jesieni w postaci azotniaku, słabsza na wiosnę zwykle lepiej w postaci saletry.

Zacząłem pisać o planie, a zlazłem na nawożenie ozimin, ale tak należało, gdyż musi być uwzględniona w planie i ilość potrzebnych nawozów i szczegółowo obliczona.

Nie zapominajcie również Czytelnicy o dobrych odmianach ozimin, to też zawczasu zamówcie sobie, co potrzebne, aby z dobrodziejstwa dobrej odmiany skorzystać.

Gaz. Gosp. **Józef Zdzienicki.**

Obchód 10-ej rocznicy Cudu nad Wisłą.

O znaczeniu tej rocznicy pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego“, więc obecnie ograniczymy się jedynie do opisu przebiegu uroczystości w Wilnie.

Jak przystało na uroczystość polską i katolicką rozpoczęto od wysłuchania Mszy św., celebrowanej w Katedrze przez J. E. Arcybiskupa Metropolitę.

Podczas Nabożeństwa piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Kulesza.

Po mszy św. ruszono pochodem do ogrodu po-Bernardyńskiego, gdzie przedstawiciele poszczególnych organizacyj zajęli miejsce na podwyższeniu w budce, w której zazwyczaj przegrywa orkiestra. Budkę tę pięknie przystrojono kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych tudzież papieskich.

Kilkutysięczny tłum szczelnie zapełnił plac koncertowy i przylegające doń aleje.

W pierwszych rzędach obok J. E. Arcybiskupa Metropolity zajęli miejsce przedstawiciele organizacyj wileńskich. Akademję rozpoczęto dokładnie o g. 1-ej.

Pierwszy zabrał głos prezes Ligi Katolickiej, p. Olszewski, który w krótkich słowach zapoznał zebranych z dziejami wielkich dni sierpniowych 1920-go roku, kiedyto zjednoczony Naród zwyciężył wroga pod murami stolicy — Warszawy.

Po p. Olszewskim dłuższy odczyt wygłosił jezuita, ojciec Kucharski, który w sposób jasny i zrozumiały wykazał słuchaczom, że bez wstawiennictwa Bożego nie zdołalibyśmy się podźwignąć z tego upadku, w jaki wpędziła Polskę zła polityka i waśnie wewnętrzne.

Piękne przemówienie przedstawicielki Narodowej Organizacyj Kobiet, która zabrała głos po ks. Kucharskim, podajemy na innym miejscu.

Z dużą uwagą wysłuchano wywodów mecenasa Engla, który wykazał dobitnie, że zwycięstwo odniesione nad Wisłą w 1920 r. wybawiło polskiego robotnika i polskiego włościanina z cieżkiej niedoli, jaką zgotowaliby mu niechybnie bolszewicy, gdyby udało się im pobić armję polską.

Szczególnie gorąco witało zgromadzenie przedstawiciela młodzieży uczącej się, p. Hałaburdę, który w swym przemówieniu podreślił tę okoliczność, że młodzież obecna, gotowa zawsze pójść za przykładem swych starszych kolegów, którzy w latach walki o całość i niepodległość Polski poszli, jak jeden, do szeregów armji polskiej.

Ostatni przemówił, jako uczęstnik bitwy pod Warszawą poseł Kownacki stwierdzając, iż Naród polski nie zapomni lekcji z roku 1920-go i każdy wróg, czy to ze wschodu, czy z zachodu (Niemcy) zawsze zastanie go silnym i gotowym do walki o wolność i niepodległość.

Na zakończenie chór „Hasło“ pod kierownictwem p. Żebrowskiego odśpiewał parę pięknych pieśni.

Akademję zamknięto odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Trzeba zaznaczyć, że wkrótce po rozpoczęciu się akademji zaczął padać deszcz, który stopniowo przemienił się w prawdziwą ulewę. Nie przeszkodziło to jednak większości zebranych dotrwać aż do końca uroczystości i wysłuchać uważnie wszystkich przemówień.

Zapowiadany pochód na Rossę, ze względu na pogodę został odwołany.

Ale nietylko u nas w Wilnie odbywały się akademje ku czci 10-letniej rocznicy Cudu nad Wisłą.

W całej Polsce zbierano się, by wspólnie złożyć dziękczynienie Pannie Przenajświętrzej za jej wstawiennictwo oraz, by wyrazić hołd bohaterom poległym w obronie Ojczyzny.

Charakterystecznem jest, że przedstawiciele władz rządzących nie wzięły udziału w uroczystościach.

W Warszawie ministrowie nie raczyli stawić się nawet na żałobne nabożeństwo za dusze poległych bojowników, a w szczególności bohaterskiego kapłan ś. p. ks. Ignacego Skorupki.

W Wilnie znalazło się nawet paru piłsudczyków, którzy usiłowali zakłócić porządek i spokój podczas obchodu.

Zle to świadczy o tych ludziach, którzy gotowi rozbijać społeczeństwo polskie nawet w chwilach tak podniosłych.

Na szczęście wysiłki ich nie miały powodzenia, a uczęstnicy pochodów i akademij patrzyli na nich z pogardą ale i ze spokojem.

Przyzwyczailiśmy się strony tych panów do rzeczy najgorszych i żadne łajdactwo przez nich popełnione nas już zdziwić nie może.

To też, nie przyjmując się ich poczynaniami, pracujmy zgodnie dla dobra Polski.

Ewangelja święta

na jedenastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Marka w rozdz. 7, w. 31 — 37.

W on czas: Opuściwszy Jezus krainę Tyru, drogą na Sydon, udał się nad morze Galilejskie przez krainę Dekapolu. Wtem przyprowadzają Mu głuchego niemowę, i proszą Go, by włożył nań rękę. Wziął go tedy na bok od tłumu, włożył swe palce do uszu jego, a śliną swą dotknął się języka jego; i spojrzawszy w niebo westchnął i rzek doń: „Effetha“, to jest: „Otwórz się“. I otworzyły się niezwłocznie uszy jego, rozwiązały się też więzy języka jego, i mówił należycie. I polecił im, by nikomu nie mówili. — Ale im więcej im nakazywał, tem oni więcej rozgłaszali; i niezmiernie dziwili się, mówiąc: Wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch, a niemym mowę.

Nauka.

„Ale im więcej im nakazywał, tem więcej jeszcze rozgłaszali“.

Nie zasługuje na pochwałę gadatliwość tych ludzi. Powinni byli raczej stosować się do wyraźnego zakazu Zbawiciela.

Lecz rozumiemy ich zapał. Cud był tak oczywisty, tak wielkiem dobrodziejstwem dla uleczonego, że podziw i chęć podzielenia się z innymi tem nadzwyczajnem zdarzeniem, którego byli świadkami, nie pozwoliły im milczeć. Sądzili, że głoszą chwałę Jezusa, opowiadając innym, że „wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch, a niemym mowę“.

Cóż jednak sądzić o sercu tych, którzy nadużywają daru mowy do rzeczy złych, bezwstydnych.—Czyż może być czysta dusza człowieka, który się lubuje w żartach dwuznacznych, w piosenkach rozpustnych? A te grzechy językowe rozlewają się dokoła jak bajorko brudne i lepkie! Grzeszą dziś mowami nieprzyzwoitemi starzy, naśladują ich młodzi; mężczyźni, niewiasty, chłopcy, dziewczęta popisują się żarcikami o rzeczach, które, jak chce Paweł św., nie mają być wspomniane wśród nas.

Zdaje się, jakby ludzie zatracili świadomość o złości grzechów języka. A przecież słowa Objawienia Bożego nigdy nie stracą swej mocy:

„A jeśli kto mniema, że jest nabożnym, nie powściągając języka swego, ale zwodząc serce swoje, tego nabożeństwo próżne jest“.

„Jeśli kto w słowie nie upada, ten jest mąż doskonały; może też wędzidłem kierować wszystko ciało. A język jest ogień, powszechność nieprawości“. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

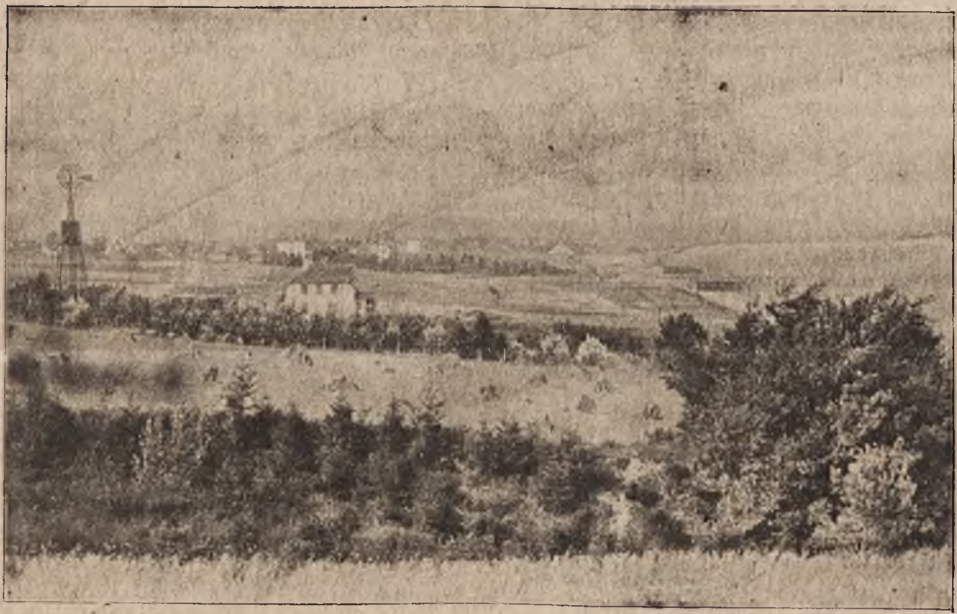
W Polsce.

Nadzwyczajna sesja Sejmu? Jak donoszą gazety, w pierwszych dniach września mają się zebrać poszczególne kluby sejmowe w celu naradzenia się nad położeniem w kraju. Stronnictwa wchodzące w skład tak zwanego Centrolewu mają przy tej sposobności powtórnie zgłosić p. Prezydentowi żądanie zwołania nadzwyczajnej sesji (czyli posiedzenia) Sejmu, by sprawdzić, czy minister skarbu zgodnie z prawem dokonuje wydatków pieniędzy podatkowych. Czy co z tego będzie, nie wiemy.

Odpowiedź ministra Zaleskiego na bezczelną mowę Treviranusa. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski po swoim powrocie z Estonji, gdzie jak wiadomo, był w gościnie wraz z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, wystosował do rządu niemieckiego pismo, w którym protestuje przeciwko zaborczym planom wyrażonym w mowie niemieckiego ministra Treviranusa, o której piszemy na innym miejscu.

Niestety protest ten nie odniósł pożądanego skutku, bo Trewiranus w dalszym ciągu wygłasza mowy podżegające naród niemiecki do napaści na Polskę.

Niemcy nie liczą się ze słowami, których nie wspiera żaden czyn, to też jedyną odpowiedzią, która doprowadziłaby rozzuchwalonych szwabów do rozumu, byłoby zerwanie z nimi wszelkich rokowań i umów handlowych. To uderzyłoby ich po kieszeni i wówczas z pewnością wyleciałyby im z głowy wszelkie mrzonki o Pomorzu i Śląsku.



Z polskiego pobrzeża morskiego. Widok wsi rybackiej Gdynia. Tak było przed 10 laty. Obecnie na miejscu małej wioski powstało duże miasto.

Znów dożynki w Spa'e. Już w zeszłym roku zwracaliśmy uwagę na to, iż urządzanie uroczystości dożynkowych w siedzibie p. Prezydenta Rzeczypospolitej wówczas, gdy kraj przechodzi przez prawdziwą nędzę z powodu przesilenia gospodarczego, jest pomysłem conajmniej niewłaściwym. To samo pisaliśmy o zbyt kosztownie zorganizowanej podróży p. Prezydenta u nas na Wileńszczyźnie.

Zdawało się, że czynniki rządzące usłuchały naszej rady i zapowiadano już, że tegoroczne dożynki ze względu na ciężkie położenie kraju będą mniej okazałe. Niestety, jednakże w ostatniej chwili jacyś niesumienni doradcy podsunęli myśl urządzenia jeszcze bardziej okazałych dożynek, na które miało być ściągniętych conajmniej 14 tysięcy osób.

Gazeta „A B C." tak oblicza koszta tej niepotrzebnej zabawy.

„Trudno wprawdzie obliczyć dokładnie, ile wyniesie opłata za przewóz 14 tysięcy osób koleją, jeśli jednak przyjmiemy, że przeciętny koszt biletu trzeciej klasy wyniesie 20 zł., i zważymy, że uczestnicy za przejazd do Spały zapłacą tylko połowę biletu, a z powrotem przejadą zupełnie darmo, wówczas świadczenie kolei tylko wyniesie 420 tysięcy złotych. Do tej sumy dodać jeszcze należy koszt utrzymania tej licznej rzeszy w Spale.

Najskromniej licząc wyniesie on około 20 tys. zł. Razem więc obie te pozycje wydatków dają 440 tysięcy złotych.

Kto płaci pozostałe koszty dożynek, dowiadujemy się o tem z listu, jaki zamieścił „Robotnik". List ten dotyczy powiatu grodzieńskiego, z którego na dożynki wyjeżdża 85 osób. Wszystkie koszty udziału tych 85 osób ponoszą: związek osadników, wydział sejmikowy, oraz towarzystwo rolnicze. Ponieważ są to organizacje, które częściowo lub w całości zawdzięczają swe istnienie tylko podatkom, więc w gruncie rzeczy za dożynki w Spale płaci ogół obywateli. Jest to ubolewania godne, szczególnie, że w tym samym wyżej wspomnianym liście jest wzmianka, świadcząca o tem, że w dożynkach brać mogą udział nietylko owi delegaci powiatu, lecz i szereg innych osób, byle każda z nich dopłaciła po 25 zł. Mamy więc do czynienia z pozycją wydatków nieporównanie wyższą od wyliczonej tu sumy 440 tysięcy zł.".

A więc blisko pół miljona złotych wydanych na zabawę. Złą przysługę oddają organizatorzy p. Prezydenta urządzając tak kosztowne zabawy. Czy nie lepiej byłoby za te b. duże pieniądze pobudować dom, by pod jego dachem znalazły schronienie liczne rzesze bezdomnych lub wprost ofiarować na chleb dla głodnych, których, w Polsce również nie brak.

Zle się bawicie panowie piłsudczycy!

Ograniczenie przywozu obcych płodów rolnych i budowlanych. Życzenie rolników, domagających się niedopuszczenia do Polski pszenicy zagranicznej, zostało nareszcie spełnione. Opłatę graniczną, czyli cło, pobierane przez rząd nasz od przywożonej pszenicy, podwyższono do 17 i pół złotego od stu kilogramów.

A zatem przywóz obcej pszenicy nie opłaci się wcale.

Jednocześnie ogłoszono, że cło od przywozu mąki pszennej wynosi od 1 sierpnia 25 złotych i pół (również od stu kilogramów), a cło od kaszy — 24 złote.

Zarazem wprowadzono utrudnienia w przywozie słoniny świeżej i wędzonej,, oraz szmalcu. Gdyby kto chciał przywieźć z zagranicy smalec, to od podwójnego centnara musiałby zapłacić na granicy 100 złotych. Takaż opłata od słoniny świeżej wynosi odtąd 80 łotych, a od słoniny wędzonej 120 złotych.

Zagranicą.

Bezczelność niemiecka rośnie. W miarę coraz liczniejszych ustępsw dawnych sprzymierzeńców z Wielkiej Wojny Swiatowej na rzecz Niemiec, stają się te ostatnie coraz bardziej zachłanne. Jeszcze tak niedawno domagali się oni jednego, byleby przyjęto je do rodziny państw europejskich jako równe.

Dziś, gdy Francuzi ostatecznie ustąpili z Nadrenji, jeden z ministrów niemieckich, nazwiskiem Treviranus, oświadczył, że tego wszystkiego Niemcom mało, że muszą one otrzymać z powrotem utracone kolonje, przyłączyć Astrję, a Polsce odebrać Pomorze i Gdańsk.

Kiedy nareszcie zuchwalstwom niemieckim położony będzie kres.

RZECZY CIEKAWE.

Największa ofiara dla Boga. Dyrektor francuskiego „Dzieła Powołań Misyjnych" otrzymał wraz ze skromną ofiarą na misje katolickie wzruszający list pewnej matki dziewięciorga dzieci. „Mam tylko jedno pragnienie, —pisze biedna wyrobnica — by wszystkie moje dzieci były dobrymi chrześcijanami. Jeżeli taką byłaby wola Boża, oddaję je wszystkie Bogu i choć jesteśmy robotnikami, z ciężkim trudem pracującymi na kawałek chleba, czułabym się szczęśliwszą, widząc je wszystkie w szeregach apostolskich pracowników misyjnych". Prawdziwa to i największa ofiara matki, a Bogu zapewne najmilsza.

Nawet żydom źle się dzieje W bolszewickim raju. Pismo „Komunist" donosi o ciężkim położeniu ludności żydowskiej na Ukrainie, pozbawionej wskutek zniszczenia handlu prywatnego wszelkich środków do życia. Ogólna liczba bezrobotnych żydów na Ukrainie wynosi 400 tysięcy, co stanowi około 40 proc. ogółu ludności żydówskiej na Ukrainie.

Żydowska kolonizacja rolna nie złagodziła katastrofalnego położenia, w którem znajdują się żydzi w Sowietach, ponieważ znaczna część kolonistów żydów, nie przyzwyczaajonych do gospodarki rolnej, znalazła się również w stanie bardzo ciężkim... Położenie pogarsza wzrost wrogich wobec żydów nastrojów we wszystkich warstwach ludności sowieckiej. Żydzi, zatrudnieni w przemyśle sowieckim lub w urzędach, są przedmiotem ustawicznych szykan i prześladowań. (Rząd polski powinien baczyć, by żydostwo rosyjskie nie zalało naszego państwa. Ale czy tak będzie, jeżeli jest ministrem spraw wewn., p. Składkowski, który 600 tysiącom żydów dał prawo obywalelstwa? — uw. red.)



Kometa Wilk. Jasne kreski, to poruszające się gwiazdy.

17 milj. ha ziemi leży odłogiem. Według wiadomości z Moskwy akcja zasiewów wiosennych, która miała zakończyć się w połowie czerwca, napotkała na tak duże przeszkody, iż znaczna część obszarów już nie mogła być zasiana wskutek spóźnionej pory. Ogólna liczba leżących odłogiem obszarów wynosi około 17 miljonów ha.

Na Kaukazie Północnym ludność sprzeciwia się nakazom władz sowieckich, żądającym uprawiania plantacyj tytoniowych oświadczając, że tytoń jest trucizną, którą rząd sowiecki chce otumanić chłopów. Według ostatniego zestawienia Komisarjatu Rolnictwa zasiewy lnu w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyły się prawie o połowę.

Polska wioska w tajdze sybirskiej. Naukowa wyprawa rosyjska Akademji Nauk w Leningradzie, bawiąca obecnie na badaniach w północnej części Syberji, natknęła się tam na nieznaną jeszcze wioskę, zamieszkałą przez Polaków. Wioskę tę tworzy 18 rodzin, razem 204 osób, żyjących pod rządami „starosty", którym jest najstarszy w gminie męczyzha.

Polacy ci są potomkami dawnych zesłańców politychnych na Syberję, osiedlonych w północnej części rzeki Kamiennaja Tunguska. Zachowali oni patrjotyzm polski i mówią po polsku.

Dziecko o tygrysiej skórze. O ciekawem zjawisku donoszą z Wiednia. Na tamtejszej klinice pozostaje od dłuższego czasu na leczeniu jednoroczne dziecko, pochodzące od zdrowych rodziców. Już w drugim miesiącu swego życia miało ono na skórze dziwną wysypkę, z której rozwinęła się dzisiejsza chroba. Twarz, ręce, nogi i całe ciało jest pokryte gęsto temi kolorowemi plamami tak, że skóra ma wygląd skóry tygrysiej. Ta bardzo mało znana choroba jest nieuleczalną.

Pogadanki higieniczne.

VI

Kilka uwag o chorobach zakaźnych.

O niektórych chorobach zakaźnych była mowa w poprzednich pogadankach. Wspomnieliśmy już o gruźlicy, tyfusie brzusznym, dyzenterji i cholerze, wskazaliśmy również, w jaki sposób roznoszą się te choroby. Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, Czytelnik mógł się przekonać, iż najważniejszem źródłem roznoszenia się zarazy w większości przypadków są sami ludzie: najsampierw chorzy, a następnie pozostający z nimi w bliskiej styczności. Tych ostatnich nazywamy siewcami i roznosicielami zarazków.—Ażeby zarazki czy to tyfusu brzusznego, czy to dyzenterji mogły spowodować zakażenie, muszą przedewszystkiem być wyprowadzone z chorego organizmu, poczem jakiemiśkolkiek drogami trafić do narządów trawiennych -- żołądka i kiszek — zdrowego człowieka. Takich dróg niedaleko szukać trzeba, — najgłówniejszą z nich są odchody chorych—przeważnie kał i mocz—zawierające dużo zarazków, skąd za pośrednictwen zanieczyszczonych owemi odchodami naczyń, bielizny, ubrania, nieraz brudnych rąk, z łatwością przedostają się do wody, mleka, a także i innych produktów spożywczych. Jeśli dodamy do tego i tę okoliczność, że zdyt często pośrednikami roznoszenia zarazków są muchy, zabierające łapkami z wydzielin bakterje, to sprawa rzpowszechniania się wpomnianych chorób stanie się jasną. — Niepoślednie miejsce, jako roznosicieli chorób, należy się i innym owadom. Tak wszy odzieżowe, przechodząc z chorego osobnika na zdrowego, wpuszczają podczas wkłucia do ranki część zawartoci swych żołądków wraz ze znajdującymi się tam zarazkami tyfusu plamistego, w podobny sposób yrzez pchły i pluskwy szerzy się tyfus powrotny, w takiż mniej więcej sposób pewne gatunki komarów zaszczepiają ludziom zimnicę (febra, malarja). — Drobne kropelki sluzu, wyrzucone w czasie kaszlu lub przy kichaniu przez chorych na grypę, przenikają do naszych dróg oddechowych za pomocą powietrza, wywołując tym sposobem chorobę, grypą lub influenzą zwaną. — Otaczające nas powietrze staje się źródłem do zakażania, ilekroć unoszący się w niem kurz nie jest wolny od cząsteczek plwociny, pochodzącej od chorych na suchoty, grypę tudzież pewne postacie zapalenia płuc. — Odzienie nasze w tak wysokim stopniu ulegające zanieczyszczeniu (pot, tłuszcze skóry, gnijące odpadki gospodarstwa domowego, kurz i brud uliczny) w równej mierze może się stać siedliskiem zarazków chorobotwórczych, ma to miejsce w tych zazwyczaj wypadkach, gdzie się stykamy z zakaźnie chorym lub z przedmiotami zabrudzonymi jego wydzielinami.— Nie ulega więc wątpliwości, iż rozsiewanie zarazków takich np. chorób jak tyfus brzuszny, szkarlatyna, suchoty i in. może się dokonywać i za pośrednictwem odzienia, w którem, jak została stwierdzonem, owe zarodki długi czas pozostają w stanie niejako utajonym nie tracąc bynajmniej na swej jadowitości. — Najwięcej podobno brudu wraz z zarazkami znajdujemy we flaneli, mniej znacznie natomiast w gładkich tkaninach lnianych. Utrzymywanie bielizny i ubrania w możliwej czystości ze względów wyżej podanych jest słusznem wymaganiem hygjeny. Czystość bowiem — to potężny wróg wszystkich bez wyjątku chorób, szczególnie zaś zakaźnych.

D-r W. Odyniec.

Listy z miasteczek i wsi.

PODBRODZIE (pow. Święciański).

Dawno już chyba Podbrodzie nie widziało tak pięknej uroczystości, jak w dniu 15 sierpnia b r. w 10-tą rocznicę święta Cudu nad Wisłą· Obchód ten urządzony został staraniem miejscowego koła Macierzy Szkolnej Z. W., a do Komitetu weszli: ks. rektor Bielawski, p. pułk. Duchnowski i burmistrz miasta p. Rożnowski. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w miejscowym kościele. Następnie w prostych lecz jakże serdecznych i mocnych słowach przemówił z ambony do licznie zgromadzonej ludności i wojska ks. rektor. Przypomniał on wszystkim, iż Cud nad Wisłą był cudem naprawdę, gdyż stał się za przyczyną Matki Najświętszej, która nieraz już ratowała naszą Ojczyznę od nieszczęść i zagłady. Módlmy się więc dziś do niej i prośmy o dalszą opiekę. Po skończonej Mszy św. udano się do sali strażackiej na zapowiedzianą akademję. Po odegraniu „Roty“, akademję zagaił ks. rektor Bielawski.

Następnie głos zabrał przedstawiciel Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski p. J. Cieszewski, który w swem przemówieniu zaznaczył, iż zwycięstwo nad hordami bolszewickiemi zawdzięczamy łasce Bożej i bohaterstwu polskiego żołnierza, a nie jakiejś chociażby najwyższe chwilowo zajmującej stanowisko jednostce. Ponadto została odegrana okolicznościowa szkuczka p. t. „Zew od morza“. I cieszyło się całe miasto. Zaszedł jednak i w tym dniu zgody i miłości wypadek, który wywołał zgrzyt i niesmak. Przyczyną tego, jak zwykle, był miejscowy burmistrz Rożnowski. „Dygnitarz“ ten, mimo, iż sam należał do komitetu obchodu, nietylko nic nie pomógł, ale na każdym kroku utrudniał pracę ludziom, którzy urządzali ten obchód. Nawet sali odmówił. I dlatego akademja musiała się odbyć w szopie strażackiej. Nic dziwnego, bo salę p. Rożnowski ma tylko dla „Strzelca“, a za święto uznaje jedynie dzień 19 marca, w którym lubi popisywać się długiemi mowami używając przytem obficie obcych słów, których nawet nie umie należycie wymówić. Z solenizanta robi stale „so lenizatora“ i t. p.

Spotykają się w jego mowach ponadto inne kwiatki, a już niemal stale wznosi on okrzyk: niech żyją.. umarli.

Są to śmiesznostki, ale ma pan burmistrz na sumieniu sprawki, od których raczej płakać się chce.

Tak naprzykład w swoim czasie, korzystając z chwilowych nieporozumień w kole Macierzy, nabył p. Rożnowski za pieniądze tej organizacji książki dla bibljotaki, ale nie Macierzy, tylko Magistratu.

Wogóle, gdzie tylko może, przeszkadza nasz burmistrz pracom tej ze wszech miar pożytecznej organizacji.

Również stosunek p. burmistrza do Kościoła budzi powszechne oburzenie w mieście i krążą u nas po mieście gadki o takich powiedzeniach p. Rożnowskiego; „Nie żyjemy w wiekach średnich, żebym miał popierać Kościół. Wolę dancingi (czyli budy do tańców) niż kościół“.

Nie dziw, że przy takim burmistrzu, którym obdarzono nasze miasteczko wkrótce po buncie majowym, jak starostą został p. Mydlarz, władze miejskie nie dbają o potrzeby parafji katolickiej. Nie mamy dotychczas mieszkania dla ks. rektora, który musi mieszkać w jednym ciasnym pokoiku.

Powstaje więc pytanie, jak można było takiego jegomościa wysunąć na burmistrza, a potem jeszcze obdarzyć go krzyżem zasługi? **Podbrzedzianin.**

ŚWIĘCIANY.

Rocznicę Cudu nad Wisłą u nas w Święcianach obchodzono nie tyle wystawnie, ile ze szczerym uczuciem radości i zadowolenia.

W dniu 14 sierpnia o godz. 20-ej druhowie i druhny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pod kierunkiem sekretarki Związku Ziemian, p. Stachowskiej i p. Runowicza, urzędnika P. K. U., w sali miejscowego kina odegrali sztukę p. t. „Wybór narzeczonego“. Na akademję złożyły się: śpiew, odczyty, przemówienia i t. d. Przemawiał nauczyciel szkoły powszechnej w Pierszukszcie p. Kiewlicz.

W dniu 15 sierpia w kościele, po uroczystym nabożeństwie, ks. Sztein wygłosił okolicznościowe kazanie. Wspomnienia o chwilach trwogi, niepokoju i następnie cudownego zwycięstwa naszej armji nad wrogiem, do głębi wzruszyły obecnych.

W dniu zaś 16 sierpnia o godz. 21 w majątku Cerkliszkach p. Chaleckiej, odbyła się zabawa taneczna, całkowity dochód z której przeznaczono na budowę pomnika poległych żołnierzy w Święcianach. **Pielarz**

ZAJEZIERCE (pow. Oszmiański).

Z numeru 29-go „Głosu Wileńskiego“ dowiedziałem się, że nasz redaktor, p. Piotr Kownacki, został wybrany na posła.

Bardzo to nas tutaj ucieszyło, że nasz redaktor będzie zasiadał w Sejmie. Życzymy mu owocnej pracy, w której niech mu Bóg dopomoże.

A teraz chcę parę słów podać o budowie kościoła w Sołach.

Kościół nasz jest prawie na ukończeniu, bo już pod dachem, zasklepiony i otynkowany tak, ze pozostaje tylko wstawić drzwi, okna, ułożyć posadzkę i pomalować. W Wilnie już zamówiono organy, jak również i dzwony, które zanim do nas zostaną przysłane będą wystawione w Wilnie na Targach Północnych.

Jeden z dzwonów otrzyma imię Serca Jezysowego, drugi Matki Boskiej Różańcowej, jako patronki naszej parafji, trzeci dzwon imiona św. św. Bonifacego i Heleny, a czwarty sw. Józefa.

Na pierwsze dwa dzwony złoży się cała parafja, na czwarty, t. j. św. Józefa, ci parafjanie, co te imię noszą, zaś dzwon trzeci jest ofiarą naszych parafjan Bonifacego i Heleny Trochniewiczów. Są to bardzo zacni ludzie, którzy słyną ze swej ofiarności na rzecz kościoła.

Dość powiedzieć, że ofiarowali oni około 15 tysięcy i nic dziwnego, że ludzie im błogosławią życząc pomyślności i szczęścia jako nagrodę za dobroć i ofiarnoś.

Nie mogę też pominąć milczeniem zasług naszego proboszcza ks. Władysława Kurpis-Garbowskiego, którego pracy tyle parafja zawdzięcza.

Niech mu Bóg pobłogosławi. **Antoni Czurłowski.**

Z WILNA.

Stracenie szpiega na wzgórzach Antokolskich. W sobotę, 16 b. m. rano na wzgórzach Antokolskich (za ul. Borową) wyrokiem Sądu Wojskowego w Wilnie w trybie doraźnym, został rozstrzelany Teodor Głowacz, b. sierżant i komendant strażnicy K. O. P.

Wyrok wykonała sekcja żołnierzy w ilości 4-ch osób w obecności władz sądowych wojskowych, komendanta placu i ks. kapelana Aleksandrowicza. Skazaniec zachował się spokojnie i nie pozwolił zawiązywać oczu.

Powodem tej strasznej kary była zdrada tajemnic wojskowych przez straconego T. Głowacza, który wspólnie z niejaką Leokadją Iżycką w ciągu $1^1/_2$ roku pracował na korzyść Sowietów.

Iżycką osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Będzie ona stawiona przed Sądem Okręgowym w Wilnie.

Nowa stacja opieki nad matką i dzieckiem. Magistrat m. Wilna w ubiegłym tygodniu dokonał komisyjnego przyjęcia pod zarząd miasta nowej miejskiej stacji opieki nad matką i dzieckiem, mieszczącą się przy ulicy Pióromont 11.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

W dziesiątą rocznicę Cudu nad Wisłą

(Przemówienie przedstawicielki Narodowej Organizacji Kobiet, p. Weyssenhoffowej, wygłoszone na uroczystej akademji w Ogrodzie po-Bernardyńskim w Wilnie).

Jakiż odległy ten dzień z przed dziesięciu laty, kiedy groźny wróg podchodził pod same mury Warszawy, a my w popłochu uciekaliśmy — kto mógł i gdzie mógł — aby się schronić przed śmiercią w męczarniach i przed hańbą w rozpaczy!

Ja, co tu mówię, widziałam ich sprawy na własne oczy i wśród bliskich i bardzo drogich liczę 9 osób zamordowanych przez bolszewików.

Ta krew, co się lała, ten krzyk, co się rozlegał— echem pozostał w żywej pamięci.

A potem — jaka radość! Jaki tryumf, gdy nastąpiło zwycięstwo.

O tym cudzie nad Wisłą miała widzenia Wanda Malczewska — święta, Polka, jeszcze nie kanonizowana, ale niemniej jednak zasługująca na naszą cześć i posłuch. Ona, temu przeszło 50 lat, w okresie ciężkiego moskiewskiego jarzma, przepowiedziała zwycięstwo Polski w święto Matki Boskiej Zielnej, dnia 15 sierpnia. Właśnie na ów dzień. Czy to nienadzwyczajne?

„Polska zwycięży — mówiła ona — zwycięży raz! Ale jeśli okaże się niewdzięczną za obdarzone łaski, to Oblicze Pańskie odwróci sie od nas i przepadniemy na wieki!"

Zapamiętajmy sobie tę straszną przestrogę i w rocznicę wyzwolenia powiedzmy sobie: czyśmy wolni?... wolni od wszelkiego niebezpieczeństwa? Czyśmy ich zupełnie wygnali precz od siebie? Czy Bolszewicy wynieśli się zupełnie z Polski?...

Czy ich zgnilizna moralna szerzy się tylko za kordonem, w głąb Białej Rusi i Małej Rusi — het, tam nad Dnieprem i za Dźwiną, albo, na jałowych niwach Wielkiej Rosji...

Czy raczej ich cień nie pozostał wśród nas, jak groźba straszliwa?...

Czy robak zepsucia nie toczy nasze serca, bieda nas nie gnębi, a niezgoda nas nie jątrzy?...

Dziś tu licznie zebrane w nastraju uroczystym postnnówmy — my kobiety Polki, że nie dopuścimy nieprzyjaciela do progów naszych. Żadnym namowom i pokusom nie ulegniemy. My, urodzone katoliczki, ślubów heretyckich w cudzych świątyniach zawierać nie będziemy! Męża i dzieci nie opuścimy, a nasze ogniska rodzinne niech dalej płoną, pilnowane przez nas—kapłanki domowego znicza.

Niech nasze dzieci rodzą się i rosną pod opieką przeczystej Dziewicy Ostrobramskiej i niech się wychowują w naszych szkołach pod osłoną nieskalanego Orła Białego!

Hord bolszewickich niema obecnie w kraju — z kolbami i z pikami, z bezwstydem i okrucieństwem widocznem, ale wszędzie pełno ich szpiegów, co nas kuszą, co nas chcą zdemoralizować, rozdzielić, religję nam wydrzeć, małżeństwa rozerwać, gniazda rodzinne zburzyć, dzieci nam zabrać na poniewierkę, lud nasz znieprawić i kolektywizm zaprowadzić!...

I pragną w naszych wsiach — w miastach i miasteczkach, na ulicy i we własnych domach naszych — wszędzie — nędzę i rozpustę szerzyć i chorobami nas zarazić, jak tam na Wschodzie!...

Nie dajmy się! Bóg nie uczyni nowego cudu dla nas, gdy dobrej woli nam zabraknie: gdyśmy sami winni naszej możliwej zguby, gdy nie mamy, ani sił, a chęci do opanowania siebie!

Wygnajmy wroga sumień naszych. Strzeżmy naszych świętości, naszych zasad, naszych tradycyj i naszych Ołtarzy! A wówczas czuć się będziemy bezpieczni w naszych granicach i szczęśliwi.

Żyjmy tylko z Bogiem w miłości i zgodzie, a Bóg nas pobłogosławi i dopomoże, jak wówczas, gdy jak jeden mąż stanęli do apelu starzy i młodzi dla obrony ukochanej Ojczyzny!

Gdy wyrwiemy chwasty, bogata nasza ziemia wyda bujny plon.

Nie traćmy nadziei! Niech nowy duch w nas wstąpi, Wszak dziś — Święto Zmartwychwstania Polski!

Międzynarodowy zjazd komitetów walki z handlem żywym towarem.

W październiku roku bieżącego odbędzie się ósmy Międzynarodowy Kongres Komitetów Walki z Handlem Żywym Towarem, w którym biorą udział przedstawicielstwa kilkunastu państw całego świata.

Dobrze się stało, że odbędzie się to nakoniec w Polsce, gdzie ze względu na ogromną ilość szukających zagranicami kraju pracy kobiet, największe niebezpieczeństwo zagraża i gdzie najwięcej tej sprawie czasu i pracy poświęcać trzeba. Ten oburzający, a tak bolesny fakt, że większość „żywego towaru" na rynek całego świata wychodzi z Polski, że wogóle jest do pomyślenia w naszych czasach taka ohyda, jak handlowanie człowiekiem, korzystając z jego nieświadomości lub nędzy, musi poruszyć umysły wszystkich ludzi. To też wszystkie organizacje kobiece biorą w tym zjeździe udział. Z odczytów i sprawozdań innych krajów i my się dużo nauczymy, bo i nas walka z tem się prowadzi, tylko zawsze to wszystko za mało.

Wnioski kongresu pójdą pod obrady Ligi Narodów, gdzie może nakoniec wszystkie państwa zgodnie postanowią wytępić tę straszną zbrodnię.

Różne wiadomości.

Ostatnie numery pism kobiecych wychodzących w Warszawie poruszając sprawę ogródków działkowych rodzinnych przedstawiając, jak się ta sprawa tam przedstawia i zachęcając organizacje kobiece do zajęcia się tą sprawą i rozpowszechnienia tej idei w swoich miejscowościach. W Wilnie już Narodowa Organizacja Kobiet podjęła tę pracę. Jest już plac na Sołtaniszkach ogrodzony, zaopatrzony w studnię, z placem do zabaw dla dzieci działkowiczów. Jest przygotowanych dwadzieścia kilka działek. Zainteresowanie niestety dotąd niewielkie. W pierwszym roku nie wszystkie działki zostały wynajęte. Działki wolne zasiano wszystkie łubinem, co przyczyni się znakomicie do podniesienia plonów na rok następny. Ktoby chciał zająć już na rok przyszły, by móc z jesieni sobie wszystko przygotować, może zapisać się w Tow. Ogrodniczem u p. inspektora Krywki na ul. Sierakowskiego 4, a od września w sekretarjacie N.O.K. Orzeszkowa 11 od 11—1-szej.

Dobre rady.

Po ukąszeniu przez pszczołę lub inny owad posypać miejsce ukąszone cienką warstwą zwilżonej soli kuchennej, przez co uniknie się opuchnięcia.

Piegi giną po myciu mlekiem słodkiem z cytryną. Na 5 łyżek mleka bierze się 5 kropli soku z cytryny.

Ś. † P.

WITOLD SIELICKI

Student Wydziału Prawnego U. S. B.
Członek Klubu Młodych Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski.
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami, zmarł dn. 17-go sierpnia 1930 r., przeżywszy lat 25.
Nabożeństwo żałobne odbyło się w kość. Serca Jezusowego 19 sierpnia. Poczem odprowadzono zwłoki na cmentarz Rossa.

Wiadomości praktyczne.

Podatnicy a komisje odwoławcze. Artykuł 90 ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz artykuł 68 o podatku dochodowym mówią, że podatnik winien być zawiadomiony o terminie rozpatrywania jego odwołania na 8 dni przed posiedzeniem Komisji, o ile oczywiście w odwołaniu wyraził życzenie złożenia ustnych wyjaśnień. Władze skarbowe nie mogą zasłaniać się wyjaśnieniami, że są przeciążone wielką ilością odwołań i z tego powodu nie mają możności powoływać podatników od osobistych wyjaśnień. Wyżej wymienione artykuły w stanowczem swem brzmieniu nakładają na władze skarbowe powyższy obowiązek, od którego w żadnym razie nie mogą się one uchylać.

Należy więc pamiętać, że o ile płatnik wyraził w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień, ma prawo domagać się wezwania go na komisję i rozpatrzenia odwołania w jego obecności.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 19-ym sierpnia płacono:

za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	17	—	20
pszenicy	40	—	45
jęczmienia	19	—	25
owsa	21	—	22
gryki	—	—	26

za 1 klg.

	zł.gr.		zł.gr.
mięsa wołowego	2.20	—	2.30
cielęciny	1.80	—	2.20
baraniny	1.80	—	2.40
wieprzowiny	2.20	—	2.80
słoniny krajow.	3.50	—	3.80

	zł.gr.		zł.gr.
smalcu wieprz.	4.00	—	4.20
masła niesolon.	4.00	—	4.80
„ solonego	3.80	—	4.00
cukru kryształ	—	—	1.70
„ kostka		—	2.05
soli białej	—	—	35
kawy naturaln.	8.00	—	12.00
„ zbożowej	2.40	—	3.00
herbaty	17.50	—	30.00
nafty 1 litr		—	65
mydła do prania	1.60	—	1.90
świec	1.70	—	2.40
1 litr śmietany	1.40	—	2.00
10 sztuk jaj	1.20	—	1.50

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Wincentemu Druto. Małe-Sałki gm Solecznickiej pow. Wileńsko-Trocki. Serdecznie dziekujemy za list prosimy pisywać do nas częściej. List zamieścimy w następnym numerze.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Powstanie Kurdów. Na pograniczu Turcji i Persji zamieszkuje bardzo wojownicze plemię t. zw. Kurdów. Otóż wśród tych Kurdów wybuchło raptem powstanie przeciwko Turcji. Z tego powodu omal nie doszło do wojny pomiędzy Turcją i Persją, ponieważ Turcy podejrzewali, iż to Persowie uzbroili i podburzyli Kurdów do powstania.

Okazało się jednakże niebawem, iż powstanie jest dziełem agentów angielskich, zaś wojska perskie na równi z tureckiemi rozpoczęły stanowcze tłumienie powstania.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ.

24	N.	Bartłomieja Ap., Ptatomeusza B.
25	Pon.	Ludwika Kr. Węg.
26	Wt.	N.M.P. Jasnogórskiej. Ireneusza
27	Śr.	Przen. rel. św. Kazim. Józefa Kal.
28	Czw.	Augustyna, Hermana
29	Piąt.	Ścięcie głowy św. Jana Chrz.
30	Sob.	Róży Sim. P., Feliksa

Odmiany księżyca.
Pierwsza kwadra 31-go sierpnia o godzinie 10 m. 56.

Ceny obcych walut.

z dn. 19-go sierpnia 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Kalendarzyk historyczny.

24 (1656 r.) Stefan Czarniecki bije Szwedów pod Strzemesznem.
25 (1526 r.) Zygmunt I. wjeżdża uroczyście do Warszawy.
25 (1674 r.) Sobieski odbiera Brasław.
26 (1601 r.) Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę od oblężenia Szwedów.
26 (1794 r.) Pierwszy szturm Prusaków do Warszawy.
27 (1270 r.) Król węgierski Stefan w pielgrzymce u grobu św. Stanisława w Krakowie.
29 (1656 r.) Wyparcie Szwedów z Krakowa.
30 (1704 r.) Przymierze Augusta II z Piotrem Wielkim w Narwie przeciw Karolowi XII.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wydawca Piotr Kownacki. Redaktor odpowiedzialny Zofja Kownacka.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno. Mostowa Nr. 1.